

Sławomir Mazurek: Brzemie wszechwiny

Istotnym rysem rosyjskiej myśli jest skojarzenie indywidualnej i zbiorowej, a ściślej: indywidualno-zbiorowej, moralnej naprawy z postępowaniem zbiorowej świadomości moralnej, który z kolei pozostaje bezpośrednio uwarunkowany rozwojem etyki jako dyscypliny filozoficznej. Naprawienie win wymaga rewolucji moralnej, której nieodzownym elementem jest uwolnienie się od błędów dawnych koncepcji – pisze prof. Sławomir Mazurek w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ekspiacja. Przywracanie porządku”.

Nietrudno zauważyć, że wina i pokuta, grzech i nawrócenie są tematem wielu arcydzieł rosyjskiej literatury, także tych najszerzej znanych – „Zmartwychwstania”, „Ojca Sergiusza” i, do pewnego stopnia, „Anny Kareniny” Tołstoja, „Biesów” i, w mniejszej wprawdzie mierze niż zapowiadałby tytuł, „Zbrodni i kary” Dostojewskiego. To oczywiście zaledwie początek wyliczenia, które można by kontynuować, wymieniając dzieła autorów bliższych współczesności, a mających już rangę klasyków, takich chociażby jak Fridrich Gorenstejn czy Władimir Maksimow. W czasach, gdy nieustająca walka supermocarstw o hegemonię i przetrwanie przybrała postać rosyjskiego najazdu na jedno z europejskich państw – co z jakichś powodów, jakby życie Europejczyka miało większą wartość niż życie Irakijczyka, Gwatemalczyka czy Jemenity, uważa się za bardziej oburzające moralnie niż popełnianie zbrodni wojennych „gdzieś w trzecim świecie” – pojawia się pokusa, by tę właściwość rosyjskiej literatury i, szerzej, rosyjskiej kultury wykorzystać przeciwko samej Rosji. Cóż

prostsze niż powiedzieć, że piszą tak wiele o dźwiganiu się z upadku, bo są do tego w szczególny sposób predestynowani jako wciąż upadający i wciąż, najwyraźniej daremnie, usiłujący się podźwignąć? Zauważmy więc na wstępie, by od razu pokusie tej dać odpór, że o winie i ekspiacji Rosjanie piszą może sporo, lecz chyba nie więcej od innych, w szczególności nie więcej niż my sami. „Dziadów część III” – wciąż najważniejszy polski poemat – jest przecież także opowieścią o upadku, pokucie i przewidywanym odrodzeniu bohatera, a najszerzej znany w świecie polski – choć nie polskojęzyczny – prozaik – Joseph Conrad do tematu upadku i ekspiacji, pojmowanej wprawdzie nie religijnie, co całe zagadnienie czyni może jeszcze ciekawszym, powracał z obsesyjnym uporem.

Nietrudno zauważyć, że wina i pokuta, grzech i nawrócenie są tematem wielu arcydzieł rosyjskiej literatury, także tych najszerzej znanych

Zasadne wydaje się natomiast stwierdzenie, że ze względu na stosunek do problemu winy i pokuty niejakim ewenementem na tle innych tradycji

filozoficznych okazuje się rosyjska myśl religijna. Zrekapitulowanie w kilku słowach rozważań rosyjskich myślicieli na ten temat jest zadaniem łatwiejszym niż rekonstrukcja przemyśleń pisarzy – której też ostatecznie się tu nie podejmuję – chociaż i ono, o czym czytelnik nie powinien zapominać, zakłada uproszczenia. Żadne uproszczenie nie kryje się jednak w stwierdzeniu, że o specyfice rosyjskiej refleksji nad winą i ekspiacją przesądza uniwersalizacja tych kategorii. W myśli rosyjskiej stają się one ideami o podstawowym znaczeniu dla religijnej metafizyki, odnoszą się nie tylko i nie tyle do wewnętrznego życia jednostki, ile do kosmosu i bytu w ogóle. Zabieg taki nie byłby możliwy

bez przyjęcia soborowej koncepcji podmiotu, od czasów klasycznego słowianofilstwa aż po schyłek rosyjskiego renesansu, a więc przez ponad sto lat, powracającej w różnych odmianach, z trudem wręcz – jeśli w ogóle – daje się od niej oddzielić. Dwoistość ta mówi coś bardzo istotnego o naturze rosyjskiej myśli – widać tu doskonale, że jest ona błyskotliwą inkorporacją idei gnostyckich w obręb chrześcijaństwa, niemal ich syntezą – niemal, bo element gnostycki, choćby był bardzo silny i od razu zauważalny, ma znaczenie drugorzędne, tak iż całość zachowuje wciąż charakter chrześcijański. Idea upadku świata, który w całości obarczony jest winą, miewa tu całkiem często właśnie posmak gnostycki, doczesność jest więzieniem i domeną zła, w skrajnych przypadkach wprost produktem upadku, któremu przysługuje jedynie iluzoryczny byt. W odróżnieniu od gnostycyzmu, wyzwolenie, odkupienie i naprawa nigdy jednak nie dokonują się za sprawą wiedzy i nie mają charakteru ściśle indywidualnego, nie do pomyślenia jest podział na wtajemniczonych i profanów czy – na końcu całego procesu – na zbawionych i potępionych, ponieważ zbiorowość nawet u myślicieli najbardziej oddalających się od pierwotnej koncepcji soborowości, radykalnego personalisty Bierdiajewa czy monadologa Łoskiego, pozostaje wspólnotą powiązanych i przenikających się osób.

Rozmaita może być natura upadku i w konsekwencji zbiorowej winy. By poprzestać na kilku przykładach – u Sołowjowa jest to grzech Duszy Świata – Sofii, prowadzący do dezintegracji bytu (upadek człowieka następujący później ma jedynie drugorzędne znaczenie), u Bierdiajewa – właściwie niemożliwy do uniknięcia zły użytek z poprzedzającej Boga i człowieka, nie stworzonej wolności, u Fiodorowa – wewnętrzne skonfliktowanie ogólnoludzkiej wspólnoty, pociągające za sobą dezintegrację kosmosu i niemożność istnienia inaczej niż za cenę śmierci innych, u Łoskiego – jedyne go myśliciela, u którego wina ma charakter indywidualny, choć zarazem powszechny – niechęć monady

do natychmiastowego zjednoczenia z Bogiem. Za każdym razem jednak całkiem precyzyjnie określona jakość zbiorowej zazwyczaj winy jednoznacznie przesądza o obowiązkach i powołaniu każdej z osobna jednostki i całej ludzkości. Egzystencja człowieka ma sens jedynie wówczas, gdy sprowadza się do naprawiania skutków inicjalnego błędu, co – w zależności od tego, jak naturę owego błędu się pojmuje – może równie dobrze polegać na tworzeniu dzieł sztuki i rozpraw filozoficznych (Bierdiajew), jak i na organizowaniu ludzkości z myślą o wskrzeszeniu zmarłych ojców (Fiodorow). Cechą wspólną wszystkich stanowisk jest aktywizm – wydobywanie się z grzechu, naprawa siebie i świata, zawsze, oprócz przemiany wewnętrznej i ascezy, których bynajmniej się tu nie lekceważy, zakłada jakieś nakierowane na zewnątrz działanie. Towarzyszy temu w rosyjskiej filozofii nieustający spór, czy działanie to ma raczej charakter twórczości (Bierdiajew) czy pracy (Fiodorow), czy może łączy oba te elementy (Bułgakow, Wyszczawcew).

Konsekwencją takiej generalizacji i zarazem ontologizacji kategorii winy i pokuty, którą koniecznie należy tu odnotować, jest obecność w rozważaniach rosyjskich myślicieli – Franka, Łoskiego, Sołowjowa, Florenskiego, niekiedy Bierdiajewa – idei kary immanentnej, (choć niekoniecznie tego określenia). Stworzenie, choćby uszkodzone z winy człowieka czy Sofii, nie zostało zdeorganizowane całkowicie, wciąż pozostaje całością, którą rządzą prawa mające nadnaturalne pochodzenie. Mogą być one naruszane, ale nie mogą być naruszane bezkarnie, toteż w winie zawiera się już kara wskazująca drogę do poprawy. Najkonsekwentniej rozwija – czy może doprowadza na skraj absurdu – tę myśl Łoski, u którego wszystkie grzeszne, odpadłe od Boga monady powracają do niego w końcu po wielu metamorfozach, a

jeśli w żmudnej wspinaczce do Absolutu zatrzymują się lub zbaczają z drogi, cierpienia nieodłączne od immanentnej kary naprowadzają je na właściwy szlak i skłaniają do wznowienia wędrówki.

Innym istotnym rysem rosyjskiej myśli jest także skojarzenie indywidualnej i zbiorowej, a ściślej: indywidualno-zbiorowej, moralnej naprawy z postępowaniem zbiorowej świadomości moralnej, który z kolei pozostaje bezpośrednio uwarunkowany rozwojem etyki jako dyscypliny filozoficznej. Naprawienie win wymaga rewolucji moralnej, której nieodzownym elementem jest uwolnienie się od błędów dawnych koncepcji, zafałszowujących samą ideę dobra, równoznaczne ze stworzeniem nowej etyki. Do jej stworzenia nawołują – lub obwieszczają już, że ją stworzyli – Sołowjow, Fiodorow, Łoski, Bierdiajew... Ten ostatni, omawiając historię świadomości moralnej, zwraca uwagę na pewne niezwykle istotne z naszego punktu widzenia zjawisko. Chociaż w dziedzinie świadomości moralnej istnieje niewątpliwy postęp, polegający na przejściu od etyki prawa (archaiczne prawa zwyczajowe, judaizm, ale i etyka Kanta) do etyki odkupienia (chrześcijaństwo) i etyki twórczości (uzupełniająca etykę odkupienia propozycja samego Bierdiajewa), w okresach kryzysów dokonuje się błyskawiczny regres do wcześniejszych, zafałszowujących ideę dobra, stadiów, na przykład podczas wojny etyka odkupienia zostaje z dnia na dzień wyparta przez trybalną etykę prawa. Bierdiajewowi wtóruje na swój sposób, skądinąd nie lubiany przez niego, Iwan Iljin, gdy przestrzega przed demoralizacją, która podczas wojny zagraża każdemu, niezależnie od tego, czy broni dobrej czy złej sprawy.

Wszystko to jest jednak możliwe do pomyślenia – a przynajmniej do pomyślenia bez popadania w rażące sprzeczności – jedynie na gruncie filozofii traktującej indywidualny podmiot jako „część” podmiotu

Istotnym rysem rosyjskiej myśli jest także skojarzenie indywidualnej i zbiorowej, a ściślej: indywidualno-zbiorowej, moralnej naprawy z postępem zbiorowej świadomości moralnej

soborowego.

Rosyjskich myślicieli religijnych nigdy nie opuszcza przekonanie, że Bogopodobna i niepowtarzalna osoba w mniejszym lub większym stopniu uczestniczy w personalnej wszechjedności, to

jest we wspólnocie „przenikających się”, podobnych sobie osób, która z kolei w wielu koncepcjach stanowi składnik szerszej wszechjedności kosmicznej lub bytowej. Podobnie jak tamte również personalna wspólnota może pozostawać harmonijną jednością w wielości lub ulegać dezorganizacji; pewne zewnętrzne formy organizacji społecznej sprzyjają osiągnięciu harmonii lub – patrząc na to od innej strony – są jej pochodną. Jakie są to konkretnie formy – co do tego zachodzą między rosyjskimi myślicielami zasadnicze różnice zdań – dla klasycznych słowianofilów będzie to społeczeństwo staroruskie, wiejska wspólnota lub prawosławny Kościół, dla Wiaczesława Iwanowa, od pewnego momentu przynajmniej – Kościół rzymski, dla Borysa Wyszewławcewa – demokracja prawna typu zachodniego... Zawsze jednak zakłada się obecność wykraczającej poza empirię wspólnoty, w której duchowa kondycja każdego, nie mówiąc już o jego czynach, wpływa na stan całości, tak iż każdy ponosi odpowiedzialność za zło wyrządzone przez innego (innych) i co najmniej partycypuje w jego (ich) winie. Takie wyobrażenie o relacjach między jednostkami oraz między jednostką i zbiorowością niosłoby ze sobą wiele niebezpieczeństw, gdyby nie równoważyły go dodatkowe nie tyle nawet założenia, co stale obecne tendencje. Łatwo mogłoby ono doprowadzić

na przykład do zbagatelizowania odpowiedzialności za własne czyny i uznania, że nie odpowiadamy za siebie dokładnie w takim stopniu, w jakim odpowiadamy za innych; wszelka odpowiedzialność rozpraszałaby się wówczas we wspólnocie i „wyrównywała”, wszyscy okazywaliby się w jednakowym stopniu winni i niewinni zarazem. Myśl rosyjska nigdy w tę pułapkę nie wpada, może dlatego, że nawet tam, gdzie generalizuje się i ontologizuje winę, myśl ta ma wciąż bardziej moralistyczny niż teoretyczny charakter, a wprawiającym ją w ruch impulsem pozostaje moralny maksymalizm wyrażający się w nadzwyczajnym spotęgowaniu poczucia odpowiedzialności (dochodzi on do skrajności u Łosskiego, utrzymującego, a można to na gruncie jego systemu czynić z powodzeniem, iż wszyscy pasażerowie tramwaju, który przejechał przez chodnik, odpowiadają za jego śmierć). Myśleniu takiemu z gruntu obcy jest społeczny czy psychologiczny redukcjonizm – już przez Dostojewskiego zajadle zwalczany – przeświadczenie o własnej wyższości moralnej czy martyrologiczny ekskluzywizm, to jest przekonanie, iż padło się ofiarą zła ekscyjonalnego, nieporównywalnego z niczym, co dotąd miało miejsce. Przykładem niechęci do redukcjonizmu, który w tej chwili przychodzi mi na myśl, może być znana każdemu badaczowi rosyjskiego Wieku Srebrnego „afery Erna”. Jesienią 1914 roku wybitny myśliciel Włodzimierz Franczewicz Ern wystąpił przed złożonym ze świetnych intelektualistów gremium z odczytem „Od Kanta do Kruppa”, w którym przekonywał o istnieniu ciągłości między myślą autora trzech krytyk a niemieckim militarystycznym i ten drugi starał się przedstawić jako „emanację” tej pierwszej. Choć w Rosji panowały wówczas charakterystyczne dla pierwszego stadium wszystkich wojen nastroje euforyczno-histeryczne, jego wystąpienie spotkało się z powszechnym potępieniem jako atak na autonomiczne wartości kultury. O tym, jak dalece rosyjskiej myśli obcy był martyrologiczny ekskluzywizm, świadczy z kolei to, że choć z powodzeniem można by dowodzić, iż rewolucja bolszewicka była

właśnie złem ekscyjonalnym, wybitni rosyjscy myśliciele taką jej interpretację stanowczo odrzucali jako nieetyczną i historiozoficznie chybioną.

Tak się jednak składa, że redukcjonizm, poczucie moralnej wyższości i martyrologiczny ekskluzywizm są co najmniej dość charakterystycznymi elementami współczesnej zachodniej świadomości moralnej (nie twierdę, że starczy je wymienić, by dać jej wyczerpującą charakterystykę, na pewno jednak charakterystyka taka nie może ich pomijać). Rosyjska religijna myśl moralna, wciąż skłaniająca się do rozpatrywania całego istnienia w kategoriach winy i ekspiacji, pozostaje do tej świadomości w wyraźnej opozycji i stanowi dla niej nieustające wyzwanie.

Sławomir Mazurek

Zdjęcie: Piotr Mecik / Forum

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego